



Włodzimierz Toruń

ORCID: 0000-0001-8292-110X

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
torno@kul.pl

DOI: 10.19195/2084-4107.12.11

## Alpy w twórczości Zygmunta Krasińskiego

Słowa-klucze: Zygmunt Krasiński, Szwajcaria, Alpy, Leman, Mont Blanc

Keywords: Zygmunt Krasiński, Switzerland, Alps, Léman, Mont Blanc

### The Alps in the oeuvre of Zygmunt Krasiński

#### Summary

When it comes to the scope of its topics and level of detail, the sketch “The Alps in the oeuvre of Zygmunt Krasiński” is a preliminary reconnaissance. Krasiński’s image of the Alps was influenced by his “educational” trip to Switzerland on which he went with his guardians in the autumn of 1829. The primeval and monumental nature of the Alpine landscape left an indelible mark on the psyche of the young Romantic poet. This can be seen in Krasiński’s letters to his father as well as discursive writings of the future author of *Non-Divine Comedy*. Of crucial importance in the exploration of the Alps by young Krasiński were his Alpine trips: first in the company of his tutor and English friend Henry Reeve and then in the company of Adam Mickiewicz and Edward Odyniec.

Andrzej Waśko w paragrafie *Alpejskie impresje opisowe — piękno materii i wyraz duszy*, stanowiącym część monografii *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*, stwierdził:

Wyjazd na studia do Genewy, jesienią 1829 roku, jest, jak wiadomo, wyraźną cezurą w biografii niespełna osiemnastoletniego Zygmunta. Zmiana otoczenia i związana z tym mnogość nowych wrażeń znalazły też natychmiastowe odbicie w tematyce i stylu nowych prób literackich. Widoki Alp i leżącego wśród pasm górskich Lemanu łatwo zawładnęły wyobraźnią przyzwyczajoną do mało wyrazistego pejzażu mazowieckich równin. Krajobraz alpejski stał się też jednym z głównych zainteresowań estetycznych i tematów prozy Krasińskiego, z której jednocześnie niemal całkowicie zniknęła młodzieńcza frenezja. [...] Jeśli, według zdania samego Zygmunta z listu do ojca, w czasach warszawskich „okropność” była dla niego „wzniosłością”, to wolno przyjąć, iż w Szwajcarii Zygmunt odkrył nowe medium dla pożądanego efektu wzniosłości, a medium tym stały się monumentalne obrazy gór, nieba oraz niezgłębione w swej kolorystycznej i symbolicznej zmienności tafle alpejskich jezior<sup>1</sup>.

Wychodząc od wzniosłości jako estetycznego efektu prozatorskich fragmentów opisowych Krasińskiego dotyczących Alp, Waśko próbował uchwycić istotę poetyki obrazowania młodego poety:

Zarazem wszystkie te fragmenty — nawet najbardziej malarskie spośród nich — są wyraźnie podporządkowane czynnikowi subiektywnemu: obrazy gór i dolin oglądamy w tekstach Krasińskiego zawsze z subiektywnego punktu widzenia, przez pryzmat wrażeń i refleksji podmiotu. Można i należy w tym dostrzec swoisty fenomen autoekspresji — poprzez uliryczniony opis. [...] Opisy cechuje dynamika, polegająca na stopniowym przenoszeniu punktu zainteresowania od zewnętrznego widoku do wewnętrznych przeżyć podmiotu wywoływanych tym widokiem. Pejzaż malarski przechodzi więc w rodzaj „pejzażu mentalnego” — na tym polega tu faza przetworzenia — i w ten sposób zamiast mimetycznego odzwierciedlenia natury otrzymujemy ekspresywny wyraz doznań człowieka w kontakcie z naturą<sup>2</sup>.

Zygmunt Krasiński po raz pierwszy ujrzał Alpy<sup>3</sup> jesienią 1829 roku podczas podróży „edukacyjnej” do Genewy, w którą wyruszył 13 października w towarzy-

<sup>1</sup> A. Waśko, *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*, Kraków 2001, s. 55.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>3</sup> Zob. T. Rojek, *Zygmunt Krasiński wobec przyrody*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego*, wstęp I. Dembowskiego, Lwów 1912, t. 1, [cz. 4], s. 1–30; C.E. Engel, *La littérature alpestre en France et en Angleterre au XVIIIe et XIX siècle*, Paris 1930; J. Woźniakowski, *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*, Warszawa 1974; A. Kowalczykowska, *Pejzaż romantyczny*, Kraków

stwie gubernera Jakubowskiego i kamerdynera Lintnera. Nad jeziorem Lemana<sup>4</sup> podróżni stanęli 2 listopada 1829 roku, a następnie przenocowali w miasteczku Nyon w kantonie Vaud, około 25 kilometrów na północ od Genewy. Piękna sceneria jeziora i widok majaczących Alp wywarły na młodym poecie głębokie wrażenie<sup>5</sup>. Jak pisała Ewa Kolbuszewska,

Krasiński odczuł wówczas, że Lemana odkrywa się przed nim w całej „swojej chwale”. Być może to pierwsze pozytywne wrażenie sprawiło, że od tego momentu poeta począł odczuwać do Jeziora Genewskiego wielką słabość. Oglądał je przez kilka miesięcy, przy pogodzie i w mgliste dni. Często siadywał nad jego brzegami, by rozkoszować się pięknym widoku, który pobudzał go do różnorodnych refleksji<sup>6</sup>.

Wśród wielu opisów Krasińskiego jeziora Lemana uwagę zwraca najwcześniejszy z tekstów tego rodzaju — *Opisanie jeziora genewskiego Lemana. Wyjątek z listu podróżującego Polaka z 10 listopada 1829 roku*. Autograf tego tekstu został wysłany w liście do Konstantego Gaszyńskiego. Bezimienny pierwodruk ukazał się w wydawanym przez Leona Zienkowicza i Konstantego Gaszyńskiego „Pamiętniku dla Płci Pięknej” z 1830 roku (t. 1, poz. 1, s. 31–34). Znamiona talentu młodego poety wyraźnie już się ujawniły:

O milę jeszcze przed Lozanną odkrył się mojemu oku widok zawierający wszystko, co tylko przyrodzenie stworzyć może wzniosłego i pięknego. Jezioro Lemana, zdające się być małym oceanem, błyszczało przy promieniach jesiennego słońca jak masa nieprzeliczonych diamentów. Wzruszone fale snuły się jedna za drugą na kształt splotów ognistego

---

1982; S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988; K. Jaworska, *Il lago di Como nell'opera poetica di Zygmunta Krasiński*, [w:] *Alpi, laghi e letterature. Les Alpes, les lacs, les lettres*, red. P. Guichonnet, E. Kancleff, Genève 1988, s. 167–181; E. Kolbuszewska, *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007; M. Gerber, *Zygmunta Krasiński und die Schweiz. Die helvetischen Eindrücke im Leben und Schaffen des Dichters*, Bern 2007; A. Kowalczykowska, *Wokół Malczewskiego*, [w:] *Powinowactwa sztuki w kulturze oświecenia i romantyzmu*, red. A. Seweryn, M. Kulesza-Gierat, Lublin 2012, s. 63–78; M. Łoboz, „Z gór, gdzie dźwigali” — *a słuchali w salonach. Zygmunta Krasińskiego transgresje na szczycie góry*, „Góry – Literatura – Kultura” 11, 2017, s. 101–109.

<sup>4</sup> Zob. E. Guillon, G. Bettex, *Le Lemana dans la littérature et dans l'art*, Montreux 1912.

<sup>5</sup> W liście do ojca z 9 listopada 1829 roku Krasiński przekornie zapisał taką uwagę: „Odkryło się nam jezioro Lemana tego dnia, jeśli tak mówić można, w całej swojej chwale. [...] Dzień był jasny i światłości potoki lały się na wieczne śniegi Helwecji i na mglistą szatę powlekającą gór boki. Srebro nie piękniej odbija promienie słońca od fal jeziora Lemana, a lilii barwa gaśnie przy śniegach i lodach kryształowych, które się piętrzą po górach. Wszystko w tym obrazie było uroczyście, wzniosłym. O ileż dusza nieśmiertelna wzbić się może, kiedy nędzny proch, materia, ziemia takiej dochodzi wysokości, że dotyka się stopami poziomemu, a szczytem roztrąca chmury, w których burze huczą i piorun się kołysze” — *idem, Listy do ojca*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1963, s. 45. Zob. M. Janion, *Zygmunta Krasiński. Debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 76–77.

<sup>6</sup> E. Kolbuszewska, „Rozmiliwałem się w Jeziorze Genewskim”. *Zygmunta Krasińskiego kilka wizji Lemana*, „Góry – Literatura – Kultura” 5, 2010, s. 47–48.

węza, a części jeziora, na które padał cień gór nadbrzeżnych, podobne były do roztopionego lapis lazuli, w którego łonie osadzono świetniejące farbami tęczy kamienie. Ten ogromny obszar wody, lekkim wiatrem wzdymanej, przedstawiał zachwycający obraz, co chwila zmienny, co chwila piękniejszy. Światło, igrając w zwierciadłach Lemanu, zamieniało je to na szyby lodu, to znowu na fałdowane przestrzenie, w których każda kropla przybierała jasny blask srebra. Kiedy wiatr unoszący się nad wodą zwalniał, odbite w jej toniach góry i skały nowy tworzyły widok. Każda nadbrzeżna chatka zstępowała ze szczytu góry swojej, by kąpać się w przezroczystych jeziora wodach; każdy szczyt skał niebotycznych opuszczał niebiosa, by się odświeżać w zwierciadlanej toni. Zieloność murawy dotąd jeszcze mrozami nieujętej, białość śniegu wieńczącego wzgórze mieszały się z niebieskawą Lemanu barwą. [...] Za stopniowym zniżaniem się słońca słabną iskrzące się barwy na szczytach i z purpurowego koloru przechodzą do różanej farby. Wtenczas oko zmęczone mile odpoczywa po tyłu świetnościach i każda góra wydaje się narzeczoną strojną w ślubne suknie, kratowane śnieżnymi pasmami i uwieńczone różami. Zmrok zapadający miesza z sobą odrębne wprzód kształty i kolory rozmaite zmieniają się w szarą barwę, pięknie przy wodach Lemanu odbijającą. Księżyc wchodzi powoli, a wtenczas odnawiają się pyszne dnia widoki, ale słabiej odznaczone. Nie tak rażące światło jaśnieje nad okolicą, miłszy czułemu sercu blask rozprasza nocne cienie, zatrzymując wszystkie złudzenia i piękności mroku. Góry i skały, jak gdyby przez sen widziane, zdają się z upodobaniem przezierać się w nurtach Lemanu, którego zwierciadła leżą spokojnie i dopóty za sobą zdziwione przyciągają oko, dopóki w mglistej nie znikną oddali<sup>7</sup>.

Dynamiczny, wyczulony na grę światła, iście impresjonistyczny opis Lemanu i otaczających go szczytów dobrze świadczy o młodym, ciekawym świata podróżnym i czułym romantycznym poecie. Przytoczoną deskrypcję kończy refleksja zdradzająca powracającą tęsknotę za ojczyzną:

Ale, przyjacielu! nad te wszystkie cuda natury, nad te czarowne Szwajcarii okolice, wolałbym widzieć brzeg naszej Wisły lub Narwi, poglądać na Gopła fale. Oko zajmuje się Lemanem i niebotycznymi górami Helwecji, ale serce wdycha za Polską i powtarzam sobie nieraz ów wiersz Mickiewicza:

Wokoło mnie kraina dostatków i krasy  
Nade mną niebo jasne...

---

<sup>7</sup> Z. Krasiński, *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, red. M. Strzyżewski, t. 6. *Proza poetycka*, cz. 1, oprac. A. Markuszewska, przeł. J. Pietrzak-Thébault, Toruń 2017, s. 155, 157.

Dlaczegoż stąd ucieka serce w okolice  
Dalekie i, niestety, jeszcze dalsze czasy<sup>8</sup>.

W miarę pobytu i osuwania się z nową sytuacją wyrwania z domu rodzinnego i oddalenia od kraju stosunek Krasińskiego do szwajcarskiego krajobrazu będzie się zmieniał. Oto 18 listopada 1829 roku, urzeczony widokiem masywu Salève i szczytu Mont Blanc, w liście do ojca napisze:

W tych dniach byłem w Jussy, o milę od Genewy, na obiedzie u pana Adolfa Pictet [...]. Z jego domu pyszny otwiera się widok na góry zewsząd go otaczające i na odległą o trzy mile górę Salève, i na dalsze jeszcze lody Mont-Blanc.

Właśnie przyjechaliśmy do niego z zachodem słońca. Dzień był pochmurny, ale przy końcu konające już promienie przedarły się przez mgłę i ostatnim pożegnaniem ozłociły dalekie śniegi Salewu. Nigdy jeszcze takiego uczucia Piękna nie był doznał jak wtenczas. [...] Złoto, purpura, drogie kamienie niczym nie są w porównaniu złudzeń sprawionych śniegiem, lodem i igrającym po nich światłem. Wszystkie farby tęczy potrojonej mocy i blasku świetniały na tym ciągu szczytów. Każdy kawałeczek lodu przez chwilę diamentem się stawał, każda chmura morzem ze srebra i złota, każda kropla wody w perłę się zmieniała. Każdy wierzchołek skał podług swojej bliskości lub oddalenia to w ametystowe, to w rubinowe ustroił się blaski. [...] Tysięczne zmiany to z wolna, to w mgnieniu oka następowały po sobie, lecz coraz słabiej oświetlone skały i lody traciły z rażącego blasku — nareszcie złoto i purpura rozeszły się w powietrzu, a słabszy fioletowy kolor i srebrna barwa zostały przez jakiś czas panami przestrzeni, lecz i te niezadługo osłabiły się znacznie. Coraz więcej gór ciemność zabierała, tak jak zwycięski zdobywca, który co chwila dalej się posuwa. Już tylko najwyższe jeszcze błyszczą szczyty, a kiedy ostatni promień słońca skonał na wierzchołku Mont-Blanc, zupełne noc odniosła zwycięstwo, i my odszedłszy od okna jeść obiad poszliśmy<sup>9</sup>.

Kilka miesięcy później, wiosną w marcu 1830 roku, Krasiński w towarzystwie przyjaciela — młodego Anglika Henry'ego Reeve'a — odbył, wartą odnotowania, konną wycieczkę z Genewy do Gaix. Co prawda nie była to wycieczka górską, ale

---

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 157–158. Akcent nostalgiczny młodego podróżnika pojawił się już w liście do ojca z 9 listopada 1829 roku: „Zresztą wszystko jest głazem, lodem dla mnie, wszystko małym, śmiesznym mi się wydaje. Oprócz Polski, oprócz Papy, oprócz Warszawy nic nie ma dla mnie na świecie, a góry i jeziora Helwecji są mdłą pocięchą dla oka, dla serca zaś żadną. Sosnowe lasy i piaski Mazowsza milej mojej stawiają się pamięci niż uroczyste doliny i wzgórza brzegów Lemanu. Ciechanowskie wieże piękniej wznoszą się w moim wspomnieniu niż Mont-Blanc, która do nieba dotyka, a wody Lidyni milej szemrzą w moich uszach niż wodospady rozbijające się z szumem o Helwecji skały” — Z. Krasiński, *Listy do ojca*, s. 50–51.

<sup>9</sup> Z. Krasiński, *Listy do ojca*, s. 63–64.

zaowocowała interesującym dla nas opisem. O okolicznościach tej eskapady poeta pisał w liście do ojca z 21 marca 1830 roku:

Dosyć często jeżdżę konno, czasem z Reevem, z którym mnóstwo mam dyskusji filozoficznych, religijnych, poetycznych i literackich. [...] Niedawno byliśmy razem konno w Gaix, w mieście odległym o półtora mili od Genewy i już we Francji [departament Ain — W.T.], i tam siedząc na wzgórkach piaszczystym obaśmy improwizowali odezwę do Mont-Blanc, który w całej swojej chwale wznosił się przed nami. Bardzo on [Reeve — W.T.] piękne i wysokie myśli pełne wiersze angielskie napisał w momencie, a ja biedną prozą francuską, którą przeistoczona na polski język Gaszyńskiemu do żurnalu przesyłam<sup>10</sup>.

Zapis wrażeń z tej wycieczki Krasieński zawarł w liście do Konstantego Gaszyńskiego z 13 marca 1830 roku. Gaszyński zaś relację tę bezimiennie opublikował w „Pamiętniku dla Płci Piękną” (t. 2, 1830, posz. 4, s. 165–167) pod tytułem *Myśli Polaka przy górze Mont Blanc*. Z kolei wersję francuską, zatytułowaną *Le coucher de soleil sur le Mont Blanc. Extrait du journal d'un voyageur*, wydrukowała genewska „Bibliothèque Universelle” (48, 1831, nr 9, s. 99–102).

Jak określał to Krasieński w liście do ojca, *Myśli Polaka przy górze Mont Blanc*<sup>11</sup> mają charakter improwizacji, swobodnej, spontanicznej wypowiedzi. Jest ona poprzedzona wstępem określającym scenariusz wygłaszania mowy:

Słońce było za mną i za jedną z gór jurajskiego pasma, która okryta czarnymi sosnami i opasana wstęgą śniegu wydawała się jak trumna bladym całunem otoczona i już mojej głowie grożąca. Tymczasem przede mną wznosił się niebotyczny Mont Blanc w szacie wiecznej zimy, urągając się diamentowymi lodami ze wszystkich promieni wiosennego nieba<sup>12</sup>.

W dalszej części opisu znajdujemy utrzymane w uroczystym, podniosłym tonie apostrofy skierowane do Mont Blanc, które jeszcze bardziej wzmagają retoryczność i sztuczność wypowiedzi:

Witam cię, goro, witam cię, nieśmiertelności obrazie na ziemi przeznaczony zagubie! Ty jedna wśród zieleniejących się gajów, wśród złotych żniw lata i pomieszanych farb jesieni stoisz niewzruszona i nieodmienna, jak bohater, którego duma nie zniża się do śmiertelnych i nie pozwala twarzy wydawać pomieszania i cierpień duszy.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 122, 123.

<sup>11</sup> Jacek Kolbuszewski twierdził: „Opis tej góry widzianej z okolic Jury nie zasługuje na miano »myśli Polaka«, raczej to bowiem były pretensjonalne momentami doznania młodego romantycznego kosmopolity. Ogromną jednak zaletą tego szkicu jest świetne wyczucie przestrzeni, zwłaszcza zaś ogromu Białej Góry i kontekstów kolorystycznych i nastrojowych między jaśniejącym o zachodzie Mont Blanc a czernią pograżonych już w nocy skał Jury” — *idem, Alpy polskich romantyków. Prolegomena*, [w:] *idem, Przestrzenie i krajobrazy*, Wrocław 1994, s. 266.

<sup>12</sup> Z. Krasieński, *Dzieła zebrane...*, t. 6, cz. 1, s. 167.

Och! witam cię, Mont Blanc! Przez długie lata pragnąłem ujrzeć twoje poważne i milczące czoło podobne do grobowca i widzieć twój orszak złożony ze skał zdających się cichą cześć ci składać w głębokim poszanowaniu. Ty jeden, wylatując nad krańce ziemskiej wielkości, pysznym wierzchołkiem roztrącasz fale błękitów. Panujesz nad wszystkim, co cię otacza, jako pan wszechmocny w płaszczu purpurowym, uwitym z ostatnich dnia gasnącego promieni. Przykuty do ziemi, zdajesz się jednak należeć do nieba. Równina u stóp twoich, oświecona słońcem żegnającym się z światem, zdaje się być oceanem ognistym, nad którym królujesz podobny do piramidy z marmuru, postawionej na wieki Wszechmocnego ręką dla ludzi błędzących po ziemi przestworzu. Za mną ponura ciemność otacza przepaście i urwiska, nad którymi rosną posępne lasy jak wijące się bluszcze wokoło grobowców cmentarza<sup>13</sup>.

Jak zauważono<sup>14</sup>, w przytoczonym opisie Krasińskiego daje się dostrzec pewne podobieństwo do relacji Antoniego Malczewskiego, który jako pierwszy z Polaków 4 sierpnia 1818 roku wszedł na szczyt Mont Blanc<sup>15</sup>. Wrażenia z tej wyprawy zawarł w pisanym po francusku liście. Tekst Malczewskiego, opatrzony inicjałami A.M., drukowany w „Bibliothèque Universelle” (9, 1818, *Sciences et Arts*, s. 84–89), nosił tytuł *Lettre au prof. Pictet sur une ascension à l'Aiguille du Midi de Chamouni et au Mont-Blanc par un gentilhomme Polonais, dans les premiers jours d'août de cette année*. Tłumaczenie Józefa Reyznera jako *List do profesora Picteta o zwiedzeniu jednej z gór niedaleko Szamuni (Chamouni) zwanej Stertą Południową (L'Aiguille du Midi) i Góry Białej (Mont Blanc) przez pewnego Polaka w pierwszych dniach sierpnia roku terażniejszego* ukazało się w „Dzienniku Wileńskim” (2, 1818, nr 11, s. 486–493). Malczewski we wstępnej partii swej relacji pisał:

Dziwiłem się, jak i wszyscy, wyniosłym góróm i rozkosznym dolinom ojczyzny W Pana; lecz brzegi Genewskiego jeziora nade wszystko mi się podobały; przypatrywałem się stamtąd lodowatym wierzchołkom gór Szamuńskich, i ubolewałem, gdy przy zachodzie słońca nie mógł już ich widzieć, lub gdy obłoki skrywały ich wierzchołki przed moim wzrokiem; na koniec, podczas pięknego jednego wieczora w lipcu, tak mię wspaniały widok Góry-Białej zachwyił, że postanowiłem przypatrzeć się jej z bliska. Nie będę opisywał W Panu podróży mojej z Genewy do Szamuni; sama tylko Góra-Biała zajmowała moją uwagę; i pałałem niecierpliwością wstąpienia na jej wierzchołek<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 167–168.

<sup>14</sup> Zob. M. Janion, *op. cit.*, s. 77.

<sup>15</sup> Zob. A. Kowalczykowska, *Antoni Malczewski na Mont Blanc*, [w:] *eadem*, *Wokół romantyzmu. Estetyka — polityka — historia*, red. i oprac. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2014, s. 151–164.

<sup>16</sup> [A. Malczewski] A.M., *List do profesora Picteta o zwiedzeniu jednej z gór niedaleko Szamouni (Chamouni) zwanej Stertą Południową (L'Aiguille du Midi) i Góry Białej (Mont Blanc)*

Malczewski w odróżnieniu od Krasińskiego stanął na szczycie Mont Blanc<sup>17</sup>. Dlatego cenna jest nawet krótka wzmianka o „Górze Białej” zamieszczona w przypisie do jednego z wierszy w poemacie *Maria*:

Nic jednak wspanialszego i dzikszego, jak widok z góry Mont-Blanc; ale gdy różny zupełnie od znanych widoków, inaczej go sobie wyobrazić niepodobna, jak wystawując się uniesionym przez jakiego dobrego czy złego ducha w chwili, gdy Bóg Chaos utwarzał. Wszystko, co dziełem człeka, znika przez swoją małość; tysiące gór olbrzymich z granitowymi szczytami lub śnieżnymi tarczami, niebo prawie czarnego koloru, słońce przyćmione, blask rażący od śniegu, rzadkie powietrze, a stąd krótki oddech i szybkie bicie pulsu, nadludzkim jakim czuciem i uczuciem przejmują śmiertelnika; i pewny jestem, iż oprócz innych przyczyn, nawet dla niezmiernej różnicy tego dziwnie górnego widoku a słabości naszych zmysłów, nikt by go długo znieść nie potrafił. Niech to wspomnienie nadzwyczajnego zajęcia, jakiego doświadczyłem na tej ogromnej i odosobnionej górze, nie będzie powodem żadnemu z naszych młodych wędrowników do przedsięwzięcia tej podróży; oprócz wielkiego bardzo trudu i niebezpieczeństw, koniecznie do tego zamiaru przywiązanych, jeszcze jego pomyślny skutek od wielu obcych nam okoliczności zależy<sup>18</sup>.

Krasiński niestety nigdy nie zdobył Mont Blanc i nie miał możliwości zobaczenia widoku z niego, niemniej góra ta wielokrotnie stawała się przedmiotem jego fascynacji. Znawcy epoki podkreślają również wpływ *Sonetów krymskich* na „górskie” obrazowanie w poświęconych górom tekstach Krasińskiego.

Drugim po Mont Blanc szczytem, który zwrócił uwagę Krasińskiego, był Jungfrau o wysokości 4158 m n.p.m. — szczyt w Alpach Berneńskich, skalno-lodowy masyw z szeregiem grani bocznych i wielkimi ścianami śnieżnymi. Opis góry widzianej 20 sierpnia 1830 roku o godzinie 9 wieczorem z doliny Lauterbrunnen podczas dwutygodniowej wyprawy w Alpy z Adamem Mickiewiczem i Antonim Edwardem Odyńcem Krasiński zamieścił w pisany po francusku *Un Journal*:

Góra Jungfrau panuje nad całą okolicą. Jest coś dziwnego tak w jej kształcie, jak w nazwie: nadano ją, ponieważ dotychczas stopa żadnego śmiertelnika nie dotknęła nieśmiertelnej bieli jej śniegów. Zajmuje drugie miejsce po Mont Blanc i o ile on jest królem Alp, ona jest ich królową, niezmiennie młoda i promienna. Od razu można spostrzec różnicę między tymi dwiema górami. Mont Blanc jest rozleglejszy, jego pierś

---

przez pewnego Polaka w pierwszych dniach sierpnia roku teraźniejszego, „Dziennik Wileński” 2, 1818, nr 11, s. 487.

<sup>17</sup> *Le Mont Blanc: Vu par les écrivains et les alpinistes*, wyb. C.E. Engel, Paris 1965; *Mont Blanc: An Anthology*, red. C.E. Engel, London 1965.

<sup>18</sup> A. Malczewski, *Maria*, oprac. R. Przybylski, wyd. 3 zm., Wrocław 1958, s. 77–78.



jest szersza, jego mocne ramiona obejmują więcej przestrzeni, jego bardziej wyniosłe czoło nosi zamię chłodnego majestatu; rzekłbyś, że to despota ciemniący swych poddanych i każący jęczeć ziemi; podczas gdy góra Jungfrau wznosi we wdzięcznych zarysach, kształty jej są bardziej zaokrąglone, bardziej kobiece, delikatniejsze. Jest coś ujmującego we wszystkich jej fragmentach — wydaje się, że jej śnieg jest jaśniejszy i drobniejszy, a czoło unoszące się w lazurze ma w sobie coś ze wstydlivosti dziewicy i z piękności kobiety; nie widać żadnych zmarszczek, żadnej pychy. Jest łagodna i wiosenna, czerwieni się ze wstydu w ostatnich promieniach wieczoru, kiedy słońce, oddalając się, pozostawia ją samotną z zakochanymi gwiazdami, które ją nawiedzają, i z obłokami, które obejmują ją w drżącym uścisku.

W dolinie Lauterbrunnen musiałem powtórzyć za Manfredem pograżonym w marzeniach na szczycie Alp: „How beautiful is all this visible world!”<sup>19</sup>

Oprócz dolin<sup>20</sup>, szczytów<sup>21</sup>, grani, przełęczy, jezior stałym komponentem krajobrazu górskiego są także wodospady i kaskady<sup>22</sup>. Na trasach górskich wędrówek Krasińskiego było ich oczywiście wiele. Jeden z wodospadów na rzece Aar został słownie utrwalony. Tekst powstał 25 sierpnia 1830 roku; pierwodruk pod tytułem *Spadek Aary* ukazał się w „Kronice Rodzinnej” (1877, nr 24, s. 371) jako część XVI listu z cyklu *Listów z podróży* Odyńca. Krasiński pisał tam między innymi:

W potrójną przepaść połamana skała dźwiga na sobie sypiące się Ary potoki. Wokoło dzika rozlega się okolica, sosny rosną ciemne i mech roztacza się ponury — fale rzeki skaczą po urwiskach, łamią się na ostrzach i zaokrąglenie wody płynnej straciwszy, w zdrużoconą zamienione pianę wzlatają w powietrze, opadają z szumem, wznoszą się z rykiem i z niezmiernej wysokości w czarną otchłań lecą, gdzie błyszczące z tęczy śmigają wieńce i wiązki z światła igrają. [...] Huk piorunu przemijający na niebie tu trwa ciągle i w każdej panuje chwili. Krople oderwane od bałwanów Ary kołują po przestrzeni i raz zamglewają powietrze, drugi raz w lśniącej się chmurze uciekają z korytem. Trzy mosty zawieszane nad trzema przepaściami uginają się drżącymi belkami nad gwałtownymi potokami. W głębi para z roztrzaskującej się rzeki pochodząca snuje się po jarze i po ścianach skały jak kłęby dymu. Zewsząd głązy sterczą o roz-

<sup>19</sup> Z. Krasiński, *Dzieła zebrane...*, t. 6. *Proza poetycka*, cz. 2, oprac. A. Markuszewska, przeł. J. Pietrzak-Thébault, Toruń 2017, s. 82–83.

<sup>20</sup> Zob. E. Słoka, *Romantyczna dolina. Część I*, „Góry – Literatura – Kultura” 3, 1998, s. 65–80; *eadem*, *Romantyczna dolina. Część II*, „Góry – Literatura – Kultura” 4, 2001, s. 99–116.

<sup>21</sup> Zob. E. Słoka, *Romantyczne przeżycie szczytu*, „Góry – Literatura – Kultura” 1, 1996, s. 31–56.

<sup>22</sup> Zob. E. Słoka, *Romantyczna kaskada*, „Góry – Literatura – Kultura” 2, 1996, s. 91–99.

maitych kształtach, wiją się po nich krzewy i rośliny, a burza nieustanna pokrapia je mgłą świeżą — i płynie straszliwa Arr z odgłosem piorunu i szybkością awalanszy<sup>23</sup>.

Wodospad na rzece Aar zachwyił również Juliusza Słowackiego<sup>24</sup>. Znalazł on miejsce w poemacie *W Szwajcarii*. W opisie tym uderza — tak charakterystyczna dla całego poematu — baśniowość, ulotność obrazu, który pełni funkcję scenerii dla wątku miłosnego:

W szwajcarskich górach, jest jedna kaskada,  
Gdzie Aar wody błękitnymi spada.  
Pozwól tam spojrzeć zawróconej głowie.  
Widzisz tę tęczę na burzy w parowie?  
Na mgłach srebrzystych cała się rozwiesza,  
Nic ją nie zburzy, i nic ją nie zmiesza;  
A czasem tylko jakie białe jagnie  
Przez tęczę idzie, na skraju doliny  
Szczypać kwitnące róże i leszczyny;  
Lub jaki gołąb, co wody zapragnie,  
Jakby się blaskiem pochwalić umyślnie,  
Przez tęczę szybko przeleci i błysnie.  
Tam ją ujrzałem! i wnet rozkochany,  
Że z tęczy wyszła i z potoku piany,  
Wierzyć zacząłem i wierzę do końca<sup>25</sup>.

Alpejskie opisy z dwóch podróży, pierwszej od 2 do 11 sierpnia 1830 roku w towarzystwie gubernera Jakubowskiego oraz Henry’ego Reeve’a i drugiej od 14 sierpnia do 1 września tegoż roku w towarzystwie Mickiewicza i Odyńca, wydane oddzielnie lub przetworzone w *Un Journal*, Krasieński pragnął opublikować osobno w formie broszury pod tytułem *Ułamki podróży szwajcarskiej*. Wstępem do projektowanego wydania miała być nota, w której poeta pisał:

Następujące kawałki pisałem pod wpływem miejsc, które opisuję. — Trudno jest, podróżując po Szwajcarii, zastanawiać się nad obyczajami mieszkańców lub nad statystycznymi przedmiotami — bo wzniosłość natury wszędzie umysł odrywa od ziemi. Jeśli je teraz podaję do druku, jedyny cel, który sobie w tym zakładam, jest wynurzenie się niejako przed ziomkami z uczuciami, które Alpy obudziły w mej duszy. — I jeśli opisy

<sup>23</sup> Z. Krasieński, *Dziela zebrane...*, t. 6, cz. 2, s. 13.

<sup>24</sup> Zob. S. Makowski, „Tęcza na burzy w parowie”, „Prace Filologiczne” 26, 1976, s. 319–324; *W Szwajcarskich górach. Alpejskie krajobrazy Słowackiego*, oprac. S. Makowski, Warszawa 1976; E. Grzęda, „Góry z marmuru i góry z płomienia” — obraz gór w twórczości Juliusza Słowackiego, „Góry – Literatura – Kultura” 3, 1998, s. 51–63.

<sup>25</sup> J. Słowacki, *Dziela wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 3, wyd. 2, Wrocław 1952, s. 149, w. 7–21.

moje choć jednego z nich namówią do zwiedzenia gór helweckich — cel mój zostanie dopiętym w przyjemności, której dozna — a którą sam doznałem. Autor<sup>26</sup>

Młodzieńcze opisy Alp spisane przez Krasińskiego są cennym dokumentem polskiej „literatury alpejskiej”. Później poeta będzie jeszcze przejeżdżać lub bywać w Alpach, ale jego percepcja nakierowana będzie na inne sprawy. W maju 1842 roku w Szwajcarii odbędzie jeszcze z Delfiną Potocką górską wycieczkę, z której nie posiadamy relacji<sup>27</sup>. Dwa lata później w liście do Potockiej z 1 marca 1844 roku przypomni tę wyprawę<sup>28</sup>, ale w całkowicie innej już konwencji:

całą noc przebyłem na marzeniu o Tobie, dziwną miałem gorączkę wspomnień — nie snem, ale na jawie, widomie, dotykalnie prawie byłem w Lucernie, na Righi, w Brienz, Interlaken, Thun, nazad w Interlaken, w Lauterbrunn, Grindelwald, w Meiringen i pięknym jasnym wieczorem wróciłem do Sakkessera, pogardzając wzgórzami po widzeniu skał Oberlandu; i znów na Righi byłem i aż do Mormant! Widziałem w Interlaken kamień „Ich werde dich, dich wiedersehen, du holde Sonne”, w willi Rougementowej siedziałem pod rozłożystym drzewem z Tobą, siedząc się na gospodarza i na tego drugiego bogacza, któremu zwał Borealem, i dziś oba umarli! Widziałem Jungfrauowe, niepokalane szaty, widziałem sokle Twoje, odpinające się co chwila, widziałem przepaść straszną, nad którą z uśmiechem wzgardy się przesunęłaś po dwakroć jak duch, nie jak kobieta! Widziałem czarną suknię i szal purpurowy, i kostur ten w rękę Twoim, i tak spływającą Cię widziałem po zielonych spadzistościach [...]<sup>29</sup>.

W miarę upływu lat, przemijającej młodości, kryzysu wieku średniego, „wieku męskiego”, góry — w tym Alpy — będą powracać w nostalgicznych, czułych

<sup>26</sup> Z. Krasiński, *Dzieła literackie*, wyb. P. Hertz, t. 3, Warszawa 1973, s. 715.

<sup>27</sup> W liście do Augusta Cieszkowskiego, pisanym z Lucerny 30 kwietnia 1842 roku, Krasiński wyznawał: „Ale pisać nie mogę, krew zaraz mnie z tyłu upomina jak Achillesa Athene! Co mogę robić, by z tego się wyrwać stanu. Piję wody, po górach szukam zapomnienia, lecz wszędzie i za mną, i przede mną jego postać ukochana idzie — wstępuje za mną, by mi nie dać upaść z urwiska i wyprzedza mnie zarazem, by mi drogę pokazywać. Między tymi dwoma larwami życie moje rozbrane jest! i Ty chcesz, by nie było nieśmiertelności, kiedy śmierć jest — żeby nie było negacji powrotnej do życia!” — *idem*, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1988, t. 1, s. 66–67. W następnym liście do Cieszkowskiego z 4 czerwca 1842 roku Krasiński wzmiankował: „Przez te dni byłem, gdzie gieny tańczą, na lodnikach, na planety kończynach. Jeśli je kiedy praca przerobi, wykuje, rozkwieci w symetrię, jakież to katedry będą?” — *ibidem*, s. 67.

<sup>28</sup> Zbigniew Sudolski wyjaśniał: „Z Lucerny kochankowie odbyli wycieczkę na górę Righi, następnie udali się do Brienz, Interlaken, Thun, ponownie do Interlaken, skąd w dolinę Lauterbrunnen u podnóża Eigeru w Alpach Berneńskich, następnie do Grindelwald u podnóża lodowca Gauli, skąd do Meiringen i z powrotem do Lucerny” — Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. 1, s. 624.

<sup>29</sup> Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 2, s. 328–329.

wspomnieniach Krasińskiego. Pojawia się między innymi w liście do przyjaciela Adama Sołtana z 19 maja 1844 roku, w którym poeta wyzna:

Żebyś Ty wiedział, jak mi rzewnie, smętno na duchu, jak mi wszystkie moje przeszłości z wami, o ukochani, tu i owdzie po zielonym świecie młodości, po Apeninach i Alpach, morzach i jeziorach, śnią się i wołają, z grobu terażniejszego wołają mnie nazad do siebie. Rok temu jeszcze, o tej porze wiosennej byłem z Jerzym Lub[omirskim] w Szwajcarii i w Sabaudii, jakoś zapominać sobie kazałem, że mnie czeka za dwa miesiące drezdeńska ceremonia. Żyłem od dnia do dnia wśród przepychów stworzenia, wśród gór niebotycznych i kwiecia u stóp kwitnącego, i słowików śpiewających wszędzie naokół. Piłem po raz ostatni uniesienie życia z kielicha natury. Zda się całe widnokreśli błękitu wychylałem, a teraz wiosny już nie ma dla mnie — nie ma, nie ma! To straszne uczucie — bezwiosność na ziemi, a gdy obok tego brak wiecznego zacząć wracać wszystkie wiosny zbiegłe i tańcem zakonnicy w *Robercie* otaczać ducha skrępowanego w grobie, kiedy życie rwie się i rwie, i pierś na darmo rozrywa — o mój Adamie, nie wiem, jak to nazwać, ale to męczarnią!<sup>30</sup>

W podobnym nostalgicznym tonie utrzymane będą górskie reminiscencje Krasińskiego utrwalone w poemacie *Przedświt*. Tym razem będzie chodziło o Alpy słonecznej Italii, do której poeta podróżował wielokrotnie:

Czy pamiętasz nad Alp śniegiem  
Rozwieszone Włoch błękity?  
Nad jeziora włoskim brzegiem  
Czy pamiętasz Alp granity?  
Tam — z daleka — w Niebo — przodem  
Pną się ostrza kryte lodem,  
A tu bliżej, a tu niżej  
Poza wzgórzem spływa wzgórze,  
Z winnic kapią bluszcz i róże!  
Jednym rajem gór podnóże!  
W wieczór, z rana — zwierciadlana  
Fala pije niebios smug!  
Na wód dole — na skał czole —  
Jedna piękność — jeden Bóg!<sup>31</sup>

Nawet ten szkicowy przegląd sygnalizowanej w tytule zarysu problematyki pokazuje, jak istotnym dla Krasińskiego zjawiskiem były Alpy. Wywarły one na poecie silne wrażenie, szczególnie podczas jego pierwszej zagranicznej podróży. Pierwotność doznań, chłonność percepcyjna młodego podróżnika znalazły utrwalenie w nowej wrażliwości. W ślad za tym szła romantyczna poetyka wypowiedzi

<sup>30</sup> Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1970, s. 457.

<sup>31</sup> Z. Krasiński, *Dzieła zebrane...*, t. 2. *Poematy*, oprac. M. Szargot, Toruń 2017, s. 104, w. 62–75.

dzi. Hiperbole, animizacje, antropomorfizacje to tylko niektóre środki opisu gór stosowane przez Krasińskiego. Plastyka, dynamika refleksów świetlnych, emocjonalizm deskrypcji stanowią o wartości obrazu Alp utrwalonego przez autora *Nie-Boskiej komedii*.

## Bibliografia

- Burkot S., *Polskie podrózpisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.
- Engel C.E., *La littérature alpestre en France et en Angleterre au XVIIIe et XIX siècle*, Paris 1930.
- Gerber M., *Zygmunt Krasiński und die Schweiz. Die helvetischen Eindrücke im Leben und Schaffen des Dichters*, Bern 2007.
- Grzęda E., „Góry z marmuru i góry z płomienia” — obraz gór w twórczości Juliusza Słowackiego, „Góry – Literatura – Kultura” 3, 1998, s. 51–63.
- Guillon E., Bettex G., *Le Lemman dans la littérature et dans l’art*, Montreux 1912.
- Janion M., *Zygmunt Krasiński. Debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962.
- Jaworska K., *Il lago di Como nell’opera poetica di Zygmunt Krasiński*, [w:] *Alpi, laghi e letterature. Les Alpes, les lacs, les lettres*, red. P. Guichonnet, E. Kancleff, Genève 1988, s. 167–181.
- Kolbuszewska E., *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007.
- Kolbuszewska E., „Rozmówiałem się w Jeziorze Genewskim”. Zygmunta Krasińskiego kilka wizji *Lemanu*, „Góry – Literatura – Kultura” 5, 2010, s. 47–48.
- Kolbuszewski J., *Alpy polskich romantyków. Prolegomena*, [w:] *idem, Przestrzenie i krajobrazy*, Wrocław 1994, s. 256–271.
- Kowalczykowa A., *Antoni Malczewski na Mont Blanc*, [w:] *eadem, Wokół romantyzmu. Estetyka — polityka — historia*, red. i oprac. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2014, s. 151–164.
- Kowalczykowa A., *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982.
- Kowalczykowa A., *Wokół Malczewskiego*, [w:] *Powinowactwa sztuk w kulturze oświecenia i romantyzmu*, red. A. Seweryn, M. Kulesza-Gierat, Lublin 2012, s. 63–78.
- Krasiński Z., *Dzieła literackie*, wyb. P. Hertz, t. 3, Warszawa 1973.
- Krasiński Z., *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, red. M. Strzyżewski, t. 2. *Poematy*, oprac. M. Szargot, Toruń 2017.
- Krasiński Z., *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, red. M. Strzyżewski, t. 6. *Proza poetycka*, cz. 1, oprac. A. Markuszewska, przeł. J. Pietrzak-Thébault, Toruń 2017.
- Krasiński Z., *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, red. M. Strzyżewski, t. 6. *Proza poetycka*, cz. 2, oprac. A. Markuszewska, przeł. J. Pietrzak-Thébault, Toruń 2017.
- Krasiński Z., *Listy do Adama Sołtana*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1970.
- Krasiński Z., *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, oprac. Z. Sudolski, t. 1–2, Warszawa 1988.
- Krasiński Z., *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, t. 1–3, Warszawa 1975.
- Krasiński Z., *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1971.
- Krasiński Z., *Listy do ojca*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1963.
- Łoboz M., „Z gór, gdzie dźwigali” — a słuchali w salonach. Zygmunta Krasińskiego transgresje na szczycie góry, „Góry – Literatura – Kultura” 11, 2017, s. 101–109.
- Makowski S., „Tęcza na burzy w parowie”, „Prace Filologiczne” 26, 1976, s. 319–324.
- Malczewski A., *Maria*, oprac. R. Przybylski, wyd. 3 zm., Wrocław 1958.
- [Malczewski A.] A.M., *List do profesora Picteta o zwiedzeniu jednej z gór niedaleko Szamouni (Chammouni) zwanej Stertą Południową (L’Aiguille du Midi) i Góry Białej (Mont Blanc) przez pewnego Polaka w pierwszych dniach sierpnia roku teraźniejszego*, „Dziennik Wileński” 2, 1818, nr 11, s. 486–493.

*Mont Blanc: An Anthology*, red. C.E. Engel, London 1965.

*Le Mont Blanc: Vu par les écrivains et les alpinistes*, wyb. C.E. Engel, Paris 1965.

Rojek T., *Zygmunt Krasiński wobec przyrody*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego*, wstęp I. Dembowski, Lwów 1912, t. 1, [cz. 4], s. 1–30.

Słoka E., *Romantyczna dolina. Część I*, „Góry – Literatura – Kultura” 3, 1998, s. 65–80.

Słoka E., *Romantyczna dolina. Część II*, „Góry – Literatura – Kultura” 4, 2001, s. 99–116.

Słoka E., *Romantyczna kaskada*, „Góry – Literatura – Kultura” 2, 1996, s. 91–99.

Słoka E., *Romantyczne przeżycie szczytu*, „Góry – Literatura – Kultura” 1, 1996, s. 31–56.

Słowacki J., *Dziela wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 3, wyd. 2, Wrocław 1952.

*W Szwajcarskich górach. Alpejskie krajobrazy Słowackiego*, oprac. S. Makowski, Warszawa 1976.

Waśko A., *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*, Kraków 2001.

Woźniakowski J., *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*, Warszawa 1974.